W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Wtorek 18 stycznia 1938 r. Nr. 18

Walka o pracę i sprawiedliwość społeczną

naczelnym hasłem wielkiego Sejmu Świata Pracy. — Pracowniczy ruch zawodowy deklaruje gotowość do zbrojnej walki w obronie Państwa

W podniosłym nastroju, przy udziale 550 delegatów, przybyłych z całego kraju, rozpoczął się w niedzielę, o czym donosiliśmy, w sali Związku Handlowców w Warszawie Kongres Związków Pracowników Państwowych. Samorządowych i Prywatnych, zwołany przez Centralną Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych.

Prezydium Kongresu stanowili przedstawiciele wszystkich związków, tworzących Centralną Komisję Związków Pracowniczych z p. Marianem Józefkowiczem, jako przewodniczącym.

Za Prezydium stanęły sztandary organizacyjne związków, a na ich tle popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W pierwszych rzędach zasiedli p. Premier Generał Sławoj-Składkowski, Minister Opieki Społecznej pan Marian Zyndram - Kościałkowski, członkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i instytucyj ubezpieczeń społecznych oraz przedstawiciele central robotniczych.

Obrady Kongresu zagaił p. Marian Józefkowicz, witając Pana Premiera i Ministra Opieki Społecznej, przedstawicieli władz państwowych, samorządowych oraz przedstawicieli central robotniczych i spółdzielczych. Kongres wita serdecznie przedstawicieli Rządu i manifestuje gorąco na rzecz wymienionych central robotniczych oraz oświadcza, iż pragnie nawiązać z nimi jak najsilniejszą a serdeczną współpracę.

Po przywitaniu gości, przewodniczący Kongresu wygłosił przemówienie, przerywane burzliwymi oklaskami, z którego wyjątki cytujemy:

„...Stawiamy sobie za cel walkę o pracę i sprawiedliwość społeczną.

Wszyscy pracownicy mają prawo domagać się, aby ich praca tworzyła nowe dobra społeczne, aby służyła pożytkowi powszechnemu. To też naczelnym zadaniem pracowniczego ruchu zawodowego jest walka z wyzyskiem człowieka przez człowieka....

Wierząc w przyszłość demokracji — zaznaczył mówca — i przeniknięci duchem szczerego patriotyzmu, nie zapominamy, że warunkiem takiego rozwoju jest gotowość do walki zbrojnej, jest siła orężna Państwa.

To też pracownicy, w myśl żywej tradycji udziału swego w walkach o niepodległość, pomni na życie i czyny Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, stają w jednym szeregu ze wszystkimi warstwami społecznymi Polski.

Stajemy w pogotowiu do chwycenia za broń, gdyby ktokolwiek ważył się podnieść rękę przeciwko Państwu i Narodowi.

Takie jest nasze niewzruszone stanowisko..."

W chwili, gdy przewodniczący kończy swoje przemówienie okrzykiem na cześć Rzplitej, zgromadzeni wstają i intonują hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnie, na wniosek Prezydium, Kongres uchwala wysłanie następujących depesz:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
Profesor Ignacy Mościcki
Warszawa — Zamek.

„Kongres Pracowniczy składa Najwyższemu Sternikowi Państwa wyrazy hołdu i czci oraz zapewnia, że polski ruch pracowniczy, zorganizowany w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych spełni

(Dokończenie na str. 6-tej).

Blum zrzekł się tworzenia rządu

B. premier Chautemps podjął się misji utworzenia gabinetu

PARYŻ.—Trzeci dzień przesilenia gabinetowego rozpoczął się pod znakiem gwałtownej ofensywy prasy lewicowej przeciwko osobie desygnowanego na premiera b. ministra skarbu Bonneta.

Grupa radykalna uchwaliła coprawda poparcie p. Bennetowi, ale tak nieznaczną liczbą głosów (przy powstrzymaniu się od głosowania większości klubu), że Bonnet potraktował tę uchwałę jako odmowę poparcia ze strony własnego stronnictwa i zrzekł się misji tworzenia rządu.

Bonnet wskazał prezydentowi państwa na to, że zdaniem jego logika sytuacji wymaga, by misja tworzenia gabinetu powierzona została Leonowi Blumowi.

W godzinach wieczornych Blum otrzymał misję tworzenia gabinetu.

Z pałacu elizejskiego Blum udał się do izby deputowanych, gdzie konferował z wybitnymi przedstawicielami partii socjalistycznej. Blum oświadczył swym przyjaciołom politycznym, iż przyjął misję tworzenia gabinetu „rozszerzonego frontu ludowego".

Przed przybyciem do prezydium rady ministrów desygnowany premier Blum odbył u siebie w domu konferencję z przewódcami komunistycznymi Cachinem i Thorezem.

PARYŻ. Blum zrzekł się tworzenia rządu. Opuszczając o godz. 11-ej Pałac Elizejski, złożył następujące oświadczenie przedstawicielom prasy:

Starałem się utworzyć kombinację rządową, którą sam nawet uznałem za zbyt śmiałą. Należy przypuszczać, iż taką była, gdyż nie doszła do skutku.

Zaznaczyć jednak muszę, iż przez opinię publiczną przyjęta ona była z wielką sympatią. Front Ludowy składa się z trzech najważniejszych stronnictw politycznych: socjalistów radykałów i komunistów.

Parlamentarna grupa radykałów na wczorajszym wieczornym zebraniu zgłosiła zastrzeżenia przeciwko wejściu do rządu komunistów.

W tych warunkach nie pozostawało mi nic jak zrezygnować z misji powierzonej mi przez prezydenta Republiki. Nie chcę bowiem aby dla mojej osobistej satysfakcji kryzys przedłużył się o dzień, lub choćby nawet godzinę.

Chautemps opuścił Pałac Elizejski o godz. 12. Zapytany przez dziennikarzy oświadczył, iż podjął się misji ponownego tworzenia gabinetu powodowany z jednej strony niechęcią odmówienia propozycji prezydenta Republiki, z drugiej zaś pragnieniem nieprzedłużania kryzysu gabinetowego.

W dalszym ciągu powiedział Chautepms:

„Dołożę wszelkich wysiłków aby doprowadzić do końca mą misję.

Leon Blum podczas usiłowań utworzenia rządu rzucił myśl rozszerzenia Frontu Ludowego na płaszczyźnie narodowej. Zamiar ten nie mógł być przez niego zrealizowany, sądzę jednak, iż należy się go trzymać, przy równoczesnym utrzymaniu koncepcji na zasadzie której utworzony został mój poprzedni gabinet, a która polega na zgrupowaniu maksimum dobrej woli Francuzów około zasad uznanych przez powszechne głosowanie.

Rozumiem w pełni konieczność zakończenia możliwie najszybciej kryzysu gabinetowego. Uważam jednak iż w obecnym wypadku konieczność ta jest mniejsza, gdyż władzę sprawuję przejściowo ja i moi koledzy, z których niektórzy mają wszelkie szanse wejścia do nowego gabinetu.

Przed niewielu dniami — zakończył Chautemps — zredagowałem zasady pokoju społecznego. Obecnie zamiarem moim jest przedłożyć parlamentowi zasady pokoju politycznego.

Chautemps dodał, iż przeprowadzi jeszcze rozmowy z przewodniczącymi Izb Jeanneney i Herriotem oraz z Daladierem i Blumem, po czym uda się do Izby Deputowanych, gdzie przeprowadzi naradę z parlamentarną grupą radykałów.

Bandyta Maruszeczko schwytany

Po strzelaninie na ulicy, udało się bandytę zakuć w kajdany

KRAKOW. — Wczoraj około godz. 23 w Białej śląskiej na Placu Wolności aresztowany został poszukiwany przez policję na terenie kilku województw bandyta Nikifor Maruszeczko.

Aresztowanie nastąpiło wśród następujących okoliczności: patrolujący w tym rejonie posterunkowy policji państwowej Wiesław Miciński zauważył podejrzanego osobnika, podobnego do poszukiwanego Maruszeczki, który **będąc w stanie nietrzeźwym, zaczepiał na ulicy przechodniów.** Policjant przybliżył się do podejrzanego, chcąc go wylegitymować.

Podejrzany cofnął się pod ścianę, szybko dobył rewolweru i **strzelił kilkakrotnie w kierunku policjanta Micińskiego zadając mu dwie powierzchowne rany.**

Posterunkowy Miciński, nie tracąc orientacji, skorzystał z momentu, gdy osobnik usiłował zmienić magazyn w rewolwerze, rzucił się na niego i przy pomocy nadbiegłego posterunkowego P. P. Góry **zdołał powalić bandytę i zakuć w kajdanki.**

Przy aresztowaniu bandyty pomocne były również trzy osoby cywilne. Po doprowadzeniu do komisariatu aresztowany z całym spokojem oświadczył, **że jest poszukiwanym bandytą Nikiforem Maruszeczką.**

Przy bandycie znaleziono rewolwer automatyczny oraz 18 ładunków. Przystąpiono bezzwłocznie do przesłuchania aresztowanego.

W toku pierwszych dochodzeń stwierdzono, że aresztowanym rzeczywiście jest Nikifor Maruszeczko, który, po wymknięciu się z urządzonej nań obławy na terenie woj. kieleckiego, przedostał się na teren woj. śląskiego, ukrywając się m. in. w Dziedzicach i Bielsku.

We wstępnym śledztwie, przeprowadzonym przez policję i sędziego śledczego, **Maruszeczko przyznał się do szeregu zarzucanych mu przestępstw.**

Na polecenie prokuratora w Wadowicach aresztowanego Maruszeczkę odstawiono do więzienia sądowego w Bielsku.

Aresztowanie Maruszeczki wywołało prawdziwą sensację.

Popieraj „Biały Krzyż"

Karewicz — amant filmowy

oskarżony o uwiedzenie nieletniej

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się przy drzwiach zamkniętych sprawa aktora filmowego 44-letniego Zbigniewa Drzymuchowskiego, znanego z filmów jako Andrzeja Karewicza. Karewicz odpowiadał za niewolenie nieletniej.

Młodziutka, bo niespełna 15-letnia uczennica gimnazjum, zgłosiła się do Karewicza, prosząc go o podpisanie przyniesionej fotografii z podobizną artysty. Co się działo w kawalerskim pokoju aktora, stanowi tajemnicę jego oraz młodziutkiej panienki i, oczywiście, rozprawy wczorajszej.

W każdym razie po niedługim okresie uczennica zmieniła się nie do poznania, a na zapytanie matki oświadczyła, iż uległa Karewiczowi. Rodzice uczennicy złożyli skargę do prokuratora, który po wszczęciu dochodzenia nakazał aresztowanie starzejącego się amanta filmowego.

Karewicz, przystojny mężczyzna, przybył na rozprawę karetką więzienną, gdyż areszt jego trwa niemal od roku. Na liście świadków znalazła się pokrzywdzona uczennica.

Po wywołaniu sprawy publiczność, która dość licznie przybyła do sądu, została wyproszona z sali.

Przy drzwiach zamkniętych popierał oskarżenie prok. Baszkowski i wnosił o uniewinnienie artysty jego obrońca adw. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski.



Rewizyta generała niemieckiego

Gen. Liebmann przybył do Warszawy

W dniu wczorajszym pociągiem berlińskim o godz. 9.03 przybyli z rewizytą do Wojska Polskiego przedstawiciele wojska niemieckiego, komendant Akademii Wojennej w Berlinie gen. Liebmann oraz towarzyszący mu 4-ej wyżsi oficerowie niemieccy.

Na dworcu Głównym w Warszawie powitali oficerów niemieckich przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych i Sztabu Głównego.

Bandyta strzelał do policjanta

Skazany został na 8 lat więzienia

Posterunkowy policji w Rembertowie, Władysław Piotrowski, będąc w patrolu wszedł na podwórze domu Nr. 10 przy ul. 3 Maja, gdzie dokonywane były często kradzieże nocne.

Post. Piotrowski zaświecił latarką. W tej chwili mignęła znana mu twarz zawodowego złodzieja, Mariana Świdra. Jednocześnie huknęły dwa strzały i policjant poczuł, że ma przestrzelone ramię. Złoczyńca zdołał zbiec. Post. Piotrowski wszczął alarm i na ratunek pospieszyli mu lokatorzy domu. Nad ranem wywiadowcy zaczęli poszukiwania. Ślady stóp prowadziły do wsi, do zagrody, w której zamieszkiwał Świder. Przy zatrzymanym znaleziono rewolwer, którego kule odpowiadały łuskom, znalezionym na miejscu strzałów.

Świder nie przyznawał się do usiłowania zabójstwa, twierdząc, że przez całą noc nie opuszczał zagrody. Właściciele jej jednak kategorycznie zeznali, że Świder wrócił dopiero koło godz. 5-ej nad ranem, zdradzając silne zdenerwowanie. Świder położył się do łóżka i zakazał komukolwiek mówić, że w nocy był poza domem.

Wobec niewątpliwych dowodów Świdra pociągnięto do odpowiedzialności za usiłowanie zabójstwa posterunkowego.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Świdra na 8 lat więzienia.

SZKOCI

— Czemu się martwisz, wygrałeś przecież 100.000 na loterii — pyta Mac Gregor.

— Ba, wygrać wygrałem, ale kupił dwa losy po 6 centów, irytuje mnie więc to, że nie oszczędziłem sobie wydatku na drugi los...

Jaczejki wywrotowców w Besarabii

zdemaskowane przez policję

CZERNIOWCE. Prasa podaje, że w ostatnim czasie rumuńskie organy bezpieczeństwa wykryły nadzwyczaj liczne komórki komunistyczne w całej Besarabii, które miały swoje siedlisko w żydowskich księgarniach i bibliotekach oraz lokalach związkowych.

Policja wobec tego zamknęła szereg żydowskich księgarń i bibliotek w Kiszyniowie, Chocimie, Soroce, Balcy, Izmaile, Tighinie

Zamach bombowy w Jerozolimie

na żydowską restaurację

JEROZOLIMA. W centrum Jerozolimy na ulicy króla Jerzego terrorysta rzucił w chwili ożywionego ruchu bombę w tłum przed żydowską restauracją.

Na szczęście bomba ta nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

W Napluz tłum po raz drugi atakował dom burmistrza Soleiman Bey Tukana. Policja wymieniła z terrorystami szereg strzałów.

Burmistrz został już raz zraniony przez terrorystów, którzy mu zarzucali werbowanie Arabów do stronnictwa umiarkowanego.

Katastrofalne skutki burzy

która szalała nad Anglią

LONDYN. Szalejąca od ubiegłego piątku nad całą Anglią burza, pochłonęła wczoraj 10 ofiar ludzkich. Wiele statków znalazło się w niebezpieczeństwie.

Istnieją obawy, że parowiec „Glanhyd" z załogą 25 ludzi oczekiwany w piątek rano w Irlam — zatonął.

Brytyjski statek cysterna znalazł się w wielkim niebezpieczeństwie na Atlantyku. Burza zerwała mu mostki, urządzenia radiowe i łodzie ratownicze. Admiralicja wysłała z pomocą zagrożonemu statkowi krążownik „Wolverine".

„Ikony" w urzędach rumuńskich

CZERNIOWCE. Prasa podaje, że na życzenie prof. Cuzy we wszystkich urzędach rumuńskich zostaną umieszczone „ikony" z palącymi się przed nimi lampkami.

Wykonawca wyroku śmierci

z nakazu partii komunistycznej

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa groźnego wywrotowca Arona Silberschmidta vel Flüssera, oskarżonego o działalność komunistyczną. Silberschmidt był czynnym członkiem Komunistycznej Partii od roku 1924 i był delegowany do różnych większych miast, gdzie organizował jaczejki młodzieżowe.

Brał także udział w sądzie partyjnym, który wydał wyrok śmierci na „Wasylkę", którego podejrzewano o kontakt z policją polityczną. W 1932 roku Silberschmidta aresztowano we Lwowie, jednakże został on zwolniony po pewnym czasie.

W końcu ubiegłego roku Silberschmidt zajął stanowisko sekretarza Komitetu Centralnego. Ta cała jego bogata działalność polityczna była przedmiotem sprawy, która toczyła się wczoraj.

Przewodniczy sędzia Długosz. Oskarżenie wniósł prok. Baszkowski.

Charakterystyczna okoliczność wypłynęła w toku rozprawy. Silberschmidt spisywał pamiętniki, które znaleziono w czasie rewizji, a w których Silberschmidt szczegółowo przedstawił swoją działalność komunistyczną.

18 osób zachorowało na wściekliznę

CZERNIOWCE. Prasa podaje, że w miejscowości Branesti 18 osób zachorowało na wściekliznę po zjedzeniu mięsa gęsi i kur, pogryzionych przez wściekłego psa.

Nazwa „pies policyjny" zakazana

BERLIN. Na mocy wydanego w tych dniach zarządzenia, powszechna dotychczas nazwa „pies policyjny" dla określenia psów, używanych w służbie bezpieczeństwa, została zakazana. Zamiast tego wprowadzono określenie „Schutzhunde" t. zn. psy służby bezpieczeństwa.

Pod rozporządzeniem widnieje podpis komendanta policji niemieckiej i przewódcy sztafet ochronnych Himmlera.

POŚREDNICY UBEZPIECZENIOWI NA FON.

W tych dniach odbyła się uroczystość przekazania Armii 11 granatników piechoty, zakupionych ze składek pośredników ubezpieczeniowych przez specjalnie utworzony Komitet Funduszu Obrony Narodowej wśród Pośredników Ubezpieczeniowych.

Kompan Rusina w rękach policji

Szukał kryjówki dla zbira i wpadł

Krwawe wyczyny groźnej szajki Maruszeczki dobiegają końca. Po schwytaniu go przez policję w Białej Śląskiej przyszła kolej na towarzysza Rusina i Maruszeczki, również groźnego zbira.

Przypuszczenia kierowników obławy, iż bandyci będą usiłowali przekraść się do Warszawy okazały się słuszne. Policja stołeczna otrzymała informacje o przybyciu do stolicy jakiegoś towarzysza Rusina, który miał wyszukać i przygotować schronienie.

Zarządzono więc obserwację wszystkich melin złodziejskich, dokonywując w nich całego szeregu rewizji.

W dniu wczorajszym poszukiwania zakończyły się pomyślnie. W trakcie przeszukiwania meliny złodziejskiej przy ul. Krochmalnej wywiadowcy zastali w niej jakiegoś podejrzanego mężczyznę. Osobnik ten, widząc policjantów, wyskoczył przez okno, usiłując zbiec. Stawiającego rozpaczliwy opór uciekiniera zakuto w kajdanki i przewieziono natychmiast do Urzędu Śledczego.

W czasie wstępnych badań udało się pojmanego oprawcę zidentyfikować. Jest to Bronisław Gajewski, znany przestępca, notowany wielokrotnie w policji za swe występy prowincjonalne i stołeczne.

Wszedłszy w komitywę z Rusinem Gajewski brał z nim udział w kilku wyprawach. W nocy z piątku na sobotę pomógł on Rusinowi w ucieczce ze wsi Wronne, strzelając razem z nim do przybyłych z Maciejowić policjantów. Istnieje przypuszczenie, iż on to właśnie zranił posterunkowego Sterna, stojącego przed chatą, do której wszedł przodownik Kołtun.

Po wydostaniu się z obławy obaj bandyci zbiegli, po czym Rusin wysłał Gajewskiego, aby przygotował schronienie na terenie Warszawy. Za ukrywającym się dotychczas Rusinem policja zarządziła dalsze energiczne poszukiwania.

Jak się dowiadujemy stan przebywających w szpitalu Dzieciątka Jezus Kołtuna i Sterny jest obecnie znacznie lepszy. Życiu ich nie zagraża już niebezpieczeństwo.

Wesoły kącik

Dialog małżeński

Pan Jan czytał gazetę. Był tak zajęty czytaniem, że nie dostrzegał nawet żony, która nerwowym krokiem chodziła tam i z powrotem po pokoju.

Pani Amelia, widząc, że w ten sposób nie zwróci na siebie uwagi, zatrzymała się przed mężem i oświadczyła gniewnie:

— Mam tego dość!!

Pan Jan oderwał wzrok od gazety.

— Co się stało?

— Mam tego dość! — powtórzyła pani Amelia — Wcale się moją osobą nie interesujesz. Kiedy wracasz z biura, nie spojrzysz nawet na mnie i od razu zabierasz się do gazety! Gazeta interesuje cię bardziej niż żona.

—Moje dziecko! — westchnął pan Jan — Jak każdy człowiek jestem ciekaw, co się dzieje na świecie.

— Na świecie?! Ja jestem całym twoim światem! Tak mi przynajmniej mówiłeś przed ślubem! Powinieneś być ciekaw co się dzieje w mojej duszy!

— Wiem...

— Nic nie wiesz! Ciebie jakaś Japonia obchodzi więcej niż rodzona żona! Mam dość tego! Nie pasujemy do siebie! Musimy się rozejść. Odchodzę!

— Trzydziesty ósmy raz! — stwierdził pan Jan.

— Co takiego?

— Tak, moje dziecko. Prowadzę statystykę. 38-my raz odchodzisz ode mnie w ciągu czterech lat małżeństwa. Tu wypada dwanaście i pół razy rocznie.

— Kpisz sobie?! Nie wierzysz?! Przekonasz się za chwilę! Spakowałam już walizki! Przeprowadzam się do mamy!

Pan Jan znowu westchnął.

— Do mamy? Po co tak daleko? Nie możesz się przeprowadzić bliżej?

— Znowu kpiny?!

— Nie kpiny! Ale mama mieszka aż na Grochowie. Kiedy będę cię musiał sprowadzać z powrotem, trudno będzie o dorożkę. Przeprowadź się lepiej do kuzynki Lili. Mieszka na vis à vis!

Pani Amelia zagryzła gniewnie wargi.

— Widzę, że nie bierzesz moich słów na serio! Oświadczam ci, że tym razem odchodzę stanowczo! I na zawsze.

Pan Jan bezradnie rozłożył ręce.

— Szkoda!... Wielka szkoda! Bilety się zmarnują...

— Jakie bilety?

— Aha! Zapomniałem ci powiedzieć. Przysłali mi do biura dwa bilety na bal mody. Chciałem się z tobą wybrać w sobotę.

W oczach pani Amelii błysnął niepokój.

— W sobotę?! A dziś już wtorek? Nie zdążę sobie nawet przygotować nowej sukni!

— Po co ci nowa suknia? — zdziwił się pan Jan.

— Jak to po co? Przecież nie pójdę na bal w zeszłorocznej!

— Nosiłaś ją wszystkiego jeden raz!

— Ale jest już nie modna!

— Trudno! Nie mam pieniędzy na nową!

— A ja w starej nie pójdę! Nie mogę się ośmieszać!

Pan Jan poruszył się niecierpliwie.

— Moja droga! Po co my o tym mówimy! Sprawa jest nieaktualna. Dzisiaj się przecież rozchodzimy! Odchodzisz ode mnie i basta!

Pani Amelia zrobiła wielkie oczy.

— Kto odchodzi?

— Ty!

— Ja! Od ciebie?! Kto to mówił?!

— Sama przed chwilą mówiłaś!

— Ja mówiłam?!!... Ha, ha, ha! Śniło ci się mój kochany! Ja miałabym ciebie opuścić? Nigdy! Zdrzemnąłeś się nad gazetą i śniły ci się jakieś głupstwa! Właśnie, kiedy weszłam do pokoju, obudziłeś się i powiedziałeś, że masz dwa bilety.

Pan Jan wcale się nie speszył. Zrobił również zdziwioną minę.

— Jakie bilety?

— Na bal.

— Na jaki bal?

— Na bal mody. Przysłali ci do biura.

Pan Jan zmarszczył czoło, jak by sobie przypomniał.

— Ach tak! Racja! Przypominam sobie. Te bilety też mi się tylko przyśniły. Kiedy weszłaś do pokoju, mówiłem jeszcze ze snu...

Pani Amelia oniemiała.

— Oszust! Podły oszust! — wybuchła po chwili i wyszła z pokoju, trzasnąwszy drzwiami.

Napoleon Sądek.

Holandia pragnie króla

Lud kocha królowę, ale wolałby widzieć na tronie króla

Wkrótce w Holandii rozlegnie się salwa armatnia, która oznajmi mieszkańcom narodziny dziecka królewskiego. W związku z tym powszechną ciekawość budzi w Holandii zagadnienie, ile rozlegnie się strzałów, 101 czy 51. Tradycją bowiem w tym kraju jest, że gdy przychodzi na świat następca tronu oddaje się 101 strzałów armatnich, a gdy rodzi się następczyni tylko 51.

Obecnie oczekiwanie ludności jest tym większe, że w kraju kolejno panowały trzy królowe. Jest to jedyny kraj na świecie, który w ostatnich 50 lat był poddany władzy kobiet. Dzieje królowych holenderskich są jednym z najbardziej wzruszających na świecie.

Pewnego dnia roku 1878 król holenderski, Wilhelm zapowiedział księciu Waldock Pyrmontowi swą wizytę. Po przybyciu na zamek książący król oświadczył bez ogródek, że podczas ostatniej wizyty poczuł głęboką sympatię do najmłodszej córki księcia, księżniczki Emmy i prosi o jej rękę.

Po kilku dniach para książęca doradziła królowi aby sam pomówił z wybranką swego serca. Rozmowa ta musiała być przeprowadzona w bardzo delikatny sposób i król bardzo się jej bał, ponieważ był o wiele starszy od księżniczki Emmy. Okazało się jednak, że jego obawy były płonne. Uczucie króla holenderskiego obudziło w sercu młodej dziewczyny żywe echo i zgodziła się zostać jego żoną.

Zanim jednak wyraziła swą zgodę, zapytała, czy dwaj dorośli synowie króla nie będą spoglądali na nią jak na intruzkę.

Król ją uspokoił. Oświadczył że jego starszy syn, książę Oranu prowadzi hulaszczy tryb życia w Paryżu i nie myśli o tronie, młodszy zaś syn, książę Aleksander jest ciężko chory więc nie może zasiąść na tronie.

Wynikiem tej pierwszej rozmowy były zaręczyny króla z księżniczką Emmą. W krótkim czasie po ślubie królowa Emma zdobyła sobie serca Holendrów i ludność po pewnym czasie z wielkim napięciem liczyła strzały. Naliczyła tylko 51, na świat przyszła więc dziewczynka, przyszła królowa Wilhelmina. Gdy Wilhelmina liczyła 9 lat, odumarł ją ojciec i dziewczynka została królową.

Podczas jej niepełnoletności krajem władała jej matka w charakterze regentki. Po raz pierwszy Holandia znalazła się pod panowaniem kobiety. Doświadczenia tego lękano się nieco. Okazało się jednak, że królowa Emma doskonale wywiązała się z ciężkiego zadania, wziętego na siebie.

Królowa osobiście zajmowała się wychowaniem córeczki, przygotowując ją odpowiednio do czekającej ją w przyszłości misji. Była ona tak przejęta swym zadaniem, że czasami mijała się z celem wpajając w dziecko zbyt trudne pojęcia, których dziewczynka nie mogła zrozumieć.

Pewnego dnia dziewczynka zapukała do drzwi pokoju.

— Kto to? — zapytała królowa Emma.

— Królowa Holandii — odparła Wilhelmina.

— Królowa Holandii? Nie zapraszałam jej dziś.

Przez chwilę trwało milczenie. Zaraz jednak znowu zapukano do drzwi i Wilhelmina oświadczyła:

— Mamusiu, to twoja córeczka Wilhelmina, czy mogę wejść?

Dopiero wówczas królowa wpuściła ją. W ten sposób chciała nauczyć dziecko, aby nie szafowało swym tytułem.

Panowanie królowej Wilhelminy, to jeden z najpiękniejszych okresów w dziejach Holandii. Królowa potrafiła zdobyć sobie posłuch i jej zdanie nigdy nie napotyka na sprzeciw, a przy tym zdołała zyskać miłość swego narodu.

W roku 1899 poznała ona na przyjęciu dworskim w Berlinie porucznika księcia Henryka Meklemburskiego, do którego poczuła żywą sympatię. Ponieważ również i książę pokochał młodą królowę, wkrótce odbył się ślub królowej.

Z tego małżeństwa przyszła na świat księżniczka Juliana. Dzieje miłości następczyni tronu z księciem Bernardem von Lippe są powszechnie znane i nie będziemy wspominali.

I teraz znowu Holendrzy z napięciem będą liczyli strzały armatnie. Mimo bowiem wielkiej miłości, jaką żywią do królowej i następczyni tronu, pragną, aby na tronie zasiadł mężczyzna.

Miasto rumuńskie Sulina pod wodą

KISZYNIÓW. Z powodu gwałtownego podniesienia się temperatury w Rumunii i tajania śniegów, Dunaj wezbrał, zalewając miasto Sulina.

W celach ratunkowych wysłano z Konstancy statek „Król Karol", który przywiózł żywność i dał schronienie około 400 powodzianom.

W jutrzejszym numerze dalszy ciąg ankiety „Co bym zrobił, gdybym został ministrem"

Lody pękają na rzekach

Nadchodzące fale ciepłego powietrza morskiego powodują wzrost zachmurzenia i przejściowe opady. W południowej części kraju zanotowano w dniu wczorajszym dość spore opady śnieżne. Temperatura wahała się w nocy w granicach około 0°.

Alarmy o grożącej powodzi są nieco przesadzone. Cienka pokrywa lodu na górnej Wiśle i Dunaju pęka pod naporem podnoszącej się wody. W okolicach Szczecina utworzył się mały zator lodowy, pod Zawichostem lody ruszyły.

Pod Warszawą rzeka stoi jeszcze. Przybór wody nie przekroczył jeszcze 15 cm.

RADIO

WTOREK, 18 STYCZNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata. 16.15 Walce Waldteufla. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 W pustyni Trypolisu. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Niskie temperatury w przyrodzie. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Przy stoliku literackim. 19.30 Polska twórczość chóralna. 20.00 Mąż pod drzwiami — operetka. 21.05 Koncert symfoniczny. 22.05 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka kameralna. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 1000 taktów muzyki 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka. [illegible] 55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 [illegible]". 22.25 Muzyka taneczna. 23.25 Muzyka taneczna.



Podczas, gdy policja dokonała rewizji w mieszkaniu Sawickiego oraz w jego fabryce, wywiózł Sawicki Jadzię do Celestynowa, gdzie umieścił ją w pewnym pensjonacie, zapłacił za dwa tygodnie z góry i wrócił do Warszawy. Pojechał od razu do swej fabryki na Towarowej

Sawicki otworzył drzwi i znalazł się oko w oko z żandarmem.

Poczuł, że krew uderzyła mu do głowy.

Stanął w korytarzu, cofać się nie było sensu. Wszedł więc dalej, do swej kancelarii.

Tu spostrzegł zgromadzonych policjantów, żandarmów i szpiclów.

— Co to ma znaczyć? — zapytał zdziwiony.

— Niech pan nie udaje głupiego — odrzekł oficer żandarmerii — Ręce do góry!

— Co się stało? Co to ma wszystko oznaczać?

Sawicki był wzburzony do najwyższego stopnia, ale rozumiał, że teraz należy panować nad sobą.

— Nie gadać, tylko ręce do góry! — usłyszał ostrą odpowiedź.

Wykonał rozkaz, a kilku szpiclów zbliżyło się do niego i poczęli rewidować jego kieszenie.

Z początku zabrali mu paszport.

— Aha. Mamy więc przyjemność z panem Stanisławem Sawickim. Właśnie pana oczekujemy... Przybył pan w samą porę...

— Proszę mi jednak wyjaśnić, co się właściwie stało? — pytał dalej Sawicki.

Zwykle rozmawiali z nim policjanci inaczej, czuli dla niego respekt, był przecież fabrykantem, właścicielem tak wielkiej fabryki, a tu nagle zupełnie zmieniony ton.

Po zakończeniu rewizji, oświadczył oficer:

— A teraz uda się pan z nami!

— Dobrze, ale proszę mi wyjaśnić, co się stało?

— Dowie się pan w urzędzie śledczym, proszę za mną!

Sawickiego odprowadzono do ochrany. — Tu „przyjął" go natychmiast pułkownik Iwanow.

Iwanow obejrzał najsamprzód Sawickiego od stóp do głowy, po czym zapytał go:

— Fabrykant?

— Tak jest, fabrykant.

— Cóż pana łączy z tymi łajdakami, buntownikami?...

Sawicki odrzekł pewnym siebie głosem:

— Panie pułkowniku, nie rozumiem pytania!

— Ach, nie rozumie pan pytania! Hm! — Iwanow pogładził swe bokobrody... — Słyszał pan o tym, że są tacy buntownicy?

— Słyszałem, wiem o tym!

— Może więc zechce mi pan wyjaśnić, co to za osoba bawiła u pana w ciągu dziesięciu ostatnich dni?

— Krewna moja z Ameryki...

— A godność tej pani?

— Helena Jastrzemska...

— Ach, tak... Helena Jastrzemska...

Iwanow wyjął z szuflady list Jadzi do Bogomołowa i przeglądając go, zapytał:

— Może ta pani nazywa się zupełnie inaczej? Może jej imię brzmi Jadwiga, nazwisko Izdebska?

— Ależ skąd! — żachnął się Sawicki.

— No, no, niech sobie pan dobrze przypomni! — z ironią w głosie mówił Iwanow.

— Panie pułkowniku, proszę natychmiast zmienić ton... Niech pan nie zapomina, z kim ma pan do czynienia!...

Sawicki mówił wzburzonym głosem, ale Iwanow odrzekł spokojnie, z nutą ironii:

— Nie, mój drogi panie, nic pan nie zdoła u mnie wskórać, na nic nie zda się ten pański krzyk! Jak się nazywała osoba, która u pana była, to ja wiem bez pana, ale chcę wiedzieć, gdzie ta osoba przebywa obecnie?...

— Wyjechała do Ameryki...

— Kiedy to wyjechała?

— Dzisiaj z rana!

— Ach, tak dzisiaj z rana, powiada pan... Przekonamy się zaraz!

Iwanow nacisnął dzwonek. Wszedł dyżurny oficer.

— Odprowadzić do więzienia!... — padł rozkaz.

— Czemu mnie pan więzi? — krzyknął wzburzony Sawicki.

Iwanow nie odpowiedział. Dał znak ręką oficerowi, by wyszedł.

Sawickiego sprowadzono do piwnicy w ochranie. Osadzono go w cuchnącej, wilgotnej celi. Nie było tam nawet krzesła i zmęczony fabrykant usiadł na wilgotnej podłodze.

Ale nie przejmował się tymi cierpieniami. — Pierwszy raz w życiu ten spokojny człowiek znalazł się w takiej sytuacji, ale nie patrząc na te wszystkie trudności, nie był wcale przygnębiony.

Przeciwnie, rad był, że udało się uratować Jadzię.

Dumny był z jej błyskotliwego umysłu i przezorności.

Mój Boże, gdyby nie zauważyła tego szpicla, gdyby nie zdecydowała się wyjść z jego mieszkania!

Przekonany był, że z braku dowodów na pewno zostanie wkrótce zwolniony z aresztu...

W nocy przykrył się paltem i usnął.

Nazajutrz o godzinie dwunastej wprowadzono go znowu do gabinetu Iwanowa.

Iwanow uśmiechał się, tak jak gdyby spotkało go coś bardzo przyjemnego.

— Jak się panu spało? — zapytał uprzejmie.

— Dziękuję, zupełnie dobrze.

— Dziwię się panu, panie dyrektorze — uprzejmym głosem rozmawiał Iwanow — że uważał pan za wskazane okłamać mnie...

Sawicki milczał.

— Widzi pan, milczy pan... Porozumiałem się telefonicznie z wszystkimi stacjami pogranicznymi i zewsząd otrzymałem odpowiedź, że nigdzie nie zauważono, ażeby jakaś tam pani Jastrzemska miała przebyć granicę... A co pan na to, panie dyrektorze? Nie godzi się jednak kłamać!

— Nie mam nic do dodania... — odrzekł Sawicki, spoglądając prosto w oczy pułkownikowi Iwanowowi.

Ton odpowiedzi Sawickiego wzburzył Iwanowa, który nie był przyzwyczajony do podobnych odpowiedzi.

—Ach, tak, wobec tego powiem panu jasno i dobitnie: jeśli pan mi natychmiast nie powie, gdzie ukrył pan tę niebezpieczną terrorystkę, wyślę pana na Sybir!

Ale Sawicki, który nieraz miał do czynienia z generałami rosyjskimi, nie przeraził się tonu Iwanowa: nie znał również jeszcze metod ochrany. Odrzekł więc ostro:

— Nikogo nie ukryłem i nie mam potrzeby ukrywać. Podałem panu nazwisko tej mojej krewnej. Nie mam nic więcej do dodania, niech pan jej szuka gdzie się panu podoba, a mnie niech pan zostawi w spokoju i proszę mi głowy nie zawracać. Żądam, by mnie pan natychmiast zwolnił!

Iwanow ciężko sapał. Wyjął list Jadzi i pokazał go Sawickiemu.

— Zna pan ten oto charakter pisma?

— Nie, nie znam.

— Nie zna pan? A ten list pisała właśnie ta pańska krewna. Panie dyrektorze, pan nie zdaje sobie snadź sprawy z tego, że to wszystko przybrało obrót nader poważny i może się dla pana skończyć bardzo przykro... Ukrywał pan u siebie w ciągu dziesięciu dni bardzo niebezpieczną terrorystkę, a za to my potrafimy ciężko karać...

— Powiedziałem już raz wszystko, a więcej nie mam nic do dodania!

— Wydaje mi się się, że tak samo jak lekkomyślnie ukrywał pan tę niewiastę w siebie w domu, tam samo lekkomyślnie teraz mi pan odpowiada. Czy sądzi pan, że brak nam środków, by wydostać od pana prawdę?

— Proszę mnie nie straszyć, bo jestem już dorosłym człowiekiem, zajmuję poważne stanowisko życiowe. Nie jestem, panie pułkowniku młokosem, a załatwiałem w życiu nie jedną znacznie poważniejszą sprawę, aniżeli ta nasza rozmowa: moje więzienie traktuję jako przykrą przygodę, która może się bardzo źle skończyć dla tych, co to spowodowali...

Iwanow zmienił nagle ton i oświadczył:

— Panie dyrektorze, ani na chwilę nie wątpiłem, że pan jest uczciwym człowiekiem... Być może, wprowadzono mnie w błąd... Zbadam tę sprawę, a tymczasem jest pan wolny!

Zmieniony ton Iwanowa i postanowienie wypuszczenia go na wolność — zaskoczyły Sawickiego.

(Dalszy ciąg jutro)

Nowela

Narzeczony z książki telefonicznej

— Zosiu — rzekł przy obiedzie pan Rymarski do córki — dziś wieczorem będziemy mieli gościa, młodego uroczego młodzieńca, którego nie znasz. Jestem jednak przekonany, że z pewnością ci się spodoba.

— Jestem wręcz odwrotnego zdania.

— Zawsze patrzysz krzywo na to, gdy zapraszam do domu miłych, młodych ludzi. Ciągle się bronisz przeciw temu, co jest najnaturalniejsze w świecie. Ale tym razem jestem zdecydowany postawić na swoim. Twoje protesty przeciw wizytom młodych ludzi już mnie śmieszą. Młodzieniec ten przyjdzie do nas i ty go poznasz!

— Dziś wieczorem wychodzę — rzekła ze spokojem Zosia.

— Dlaczego nie chcesz się zgodzić na znajomość, która, moim zdaniem, uszczęśliwi cię? Czy kochasz kogoś innego?

— Nie.

— Zosiu, kochane dziecko — rzekł po chwili pan Rymarski — nie ma sensu załatwiać tak poważnych rzeczy dwuznacznikami. Pomówmy raz otwarcie, jak przystało na dwoje dorosłych ludzi. Masz dwadzieścia dwa lata, ja zaś niestety jestem o wiele starszy, siły coraz bardziej mnie opuszczają. I w mojej drukarni brak młodej, energicznej siły. Jakby to było ładnie, gdyby tą siłą był mój zięć...

— Dziękuję, nie załatwiam moich spraw miłosnych pod kątem widzenia spraw handlowych...

— A gdy cię zmuszę do tego?

— Wówczas otworzę książkę telefoniczną — rzekła z uśmiechem Zosia — wybiorę pierwsze lepsze nazwisko, zatelefonuję tam i zapytam, do którego mężczyzny należy telefon, czy nie chce mnie pojąć za żonę. Czy zgadzasz się na to?

Pan Rymarski znał swoją córkę i wiedział doskonale, że potrafi wprowadzić w życie najdziwaczniejsze nawet pomysły. Pan Rymarski postanowił więc na razie nie zapraszać sympatycznego młodzieńca.

— Dziś wieczorem przychodzi ten młodzieniec — oświadczył po trzech dniach córce Rymarski.

— A więc mam skorzystać z książki telefonicznej, zgadzasz się na to?

— Rób, co chcesz. Zaznaczam tylko, że wyjdziesz za mąż za tego młodzieńca, ponieważ jest on sympatyczny i zna się na drukarstwie.

— Nie wyjdę za niego za mąż.

— Zobaczymy.

— Dobrze, zobaczymy — rzekła Zosia i sięgnęła po książkę telefoniczną, a następnie spojrzała jeszcze raz na ojca w nadziei, że cofnie swe oświadczenie. Ale Rymarski siedział spokojnie w fotelu, a jego śmiejące się oczy zdawały się mówić: „Proszę, proszę rób, jak chcesz".

Zosia otworzyła książkę telefoniczną, palcem wybrała jakieś nazwisko i odczytała je następnie na głos:

— Wincenty Królewski, buchalter, Marszałkowska 5, telefon 8-88-56.

I gdy z ust ojca nie padło ani jedno słowo protestu, Zosia zaczęła obracać tarczą telefonu.

— Chciałabym mówić z panem Wincentym Królewskim— a gdy pan Królewski podszedł do telefonu — zapytała. — Czy jest pan żonaty? Nie. To doskonale się składa. Tutaj mówi Zofia Rymarska, ulica Mazowiecka 11, 22 lata, możliwie ładna i dość zamożna. Dlaczego to wszystko mówię panu, ponieważ chcę za pana wyjść za mąż. Niech pan nie będzie zdumiony, nie jestem w panu zakochana, nie znam nawet pana, mimo to chcę za pana wyjść za mąż. Jeśli w zasadzie odpowiada to panu, proszę mnie dzisiaj wieczorem odwiedzić. Wówczas omówimy wszystkie szczegóły.

Punktualnie o ósmej przybył Wincenty Królewski. Przyniósł wspaniałe róże i przez pokojówkę przesłał swoją wizytówkę. Gdy Zosia weszła do saloniku, aby go przyjąć, zbladła ze wzruszenia. Przed nią stał bowiem elegancki, piękny młodzieniec. Wręczył jej róże i rzekł mile brzmiącym głosem:

— Bardzo dziękuję za zaufanie, którym pani mnie darzy — I teraz przyglądając się pani, mogę stwierdzić z radością, że telefon jest wcale dobrym wynalazkiem.

— Drogi numerze 8-88-56... z uśmiechem rzekła Zosia, gdy opanowała nieco swe zdumienie.

— Jak? — przerwał jej Królewski.

— Na razie jest pan dla mnie tylko numerem telefonicznym. Postanowiłam bowiem wyjść za mąż za zupełnie dowolny numer telefonu.

Zaledwie Zosia skończyła składać swe wyjaśnienia, gdy do pokoju wszedł pan Rymarski. Obaj panowie przywitali się i towarzystwo zasiadło do kolacji. Po posiłku Zosia zaczęła tańczyć z Królewskim i stwierdziła z przyjemnością, że jest on nie tylko miłym towarzyszem, ale i doskonałym tancerzem.

Wincenty odszedł dopiero późnym wieczorem. Na odchodnym zapytał Zosię czy pozwoli mu jeszcze do siebie zatelefonować. Zosia chętnie dała mu na to swe przyzwolenie, albowiem Wincenty przestał już być dla niej zwykłym numerem telefonicznym.

— Jak ci się on podoba? — zapytała Zosia ojca, gdy Wincenty odszedł.

— Bardzo mi się podoba.

— Jest czarujący, nieprawda? Co za szczęśliwy zbieg okoliczności! W każdym razie od dzisiaj książka telefoniczna zajmie honorowe miejsce w mojej bibliotece. Czy nie przypuszczasz, że Wincenty bardziej mi odpowiada niż ten twój znajomy drukarz.

— Nie, nie przypuszczam — odparł ojciec, którego ciągle jeszcze nie opuszczał dobry humor — ponieważ Wincenty Królewski jest tym młodzieńcem, którego dla ciebie wybrałem. Odwiedziłby on nas dziś nawet wówczas, gdybyś go nie zaprosiła.

— Przecież nie ma cudów. Nie mogłam przecież spośród tysięcy abonentów wybrać akurat upatrzonego przez ciebie narzeczonego.

— Nie — odparł Rymarski — ale można tak skleić książkę telefoniczną, aby tylko dwie strony się otwierały. A te dwie strony można wydrukować we własnej drukarni i następnie wlepić do książki. A gdy na tych dwóch stronach nie ma żadnego innego nazwiska jak tylko dwieście razy powtórzone nazwisko Wincentego Królewskiego, to panna Zofia Rymarska była zmuszona połączyć się tylko z tym panem, którego dla niej wybrałem.

Kalendarz dnia

18 Styczeń

WTOREK

Katedry św. Piotra w Rzymie.
Słowiańskie: Jaropełka.
Słońca wschód: 7.36, zach. 15.57.
Księżyca wschód: 19.27, zach. 8.15.

HISTORIA PODAJE:

1401 Pierwsza unia Polski z Litwą w Wilnie.
1509 Zawarcie pokoju z Moskwą.
1562 Otwarcie Soboru Powszechn. w Trydencie.
1649 Wielki pożar Zamku na Wawelu.
1701 Fryderyk III ogłasza się królem Pruskim.
1871 Wilhelm I zostaje cesarzem Niemiec.
1919 Utworzenie delegacji polsk. do Wersalu.

PRZYSŁOWIA:

Kiedy w styczniu rośnie trawa
Licha w lato jest postawa.

RADY PRAKTYCZNE:

Aluminium nie szorować piaskiem lub sodą, lecz ostrą szczotką, potartą mydłem.

AFORYZMY:

Niektórzy ludzie są mistrzami w sztuce zatruwania życia sobie i drugim.

WESOŁE DROBIAZGI:

Z raportu policyjnego. Na ulicy Wąskiej poranił ciężko niejaki Łupalski swoją żonę, z którą miał pięcioro dzieci za pomocą uderzenia młotkiem w głowę.

Pełna tabela loterii

10-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 164791

50.000 zł. na nr.: 120324

20.000 zł. na nr.: 38933 123257 135121

10.000 zł. na nr.: 123674 145667 149742

5.000 zł. na nr.: 19523

2.000 zł. na nr.: 2619 3002 17159 20252 25867 26437 62142 69162 113729 127050 153457 179785 189704

1.000 zł. na nr.: 18355 29367 35159 51203 59233 62907 62493 64914 88129 93242 100032 110979 117331 117503 135273 139510 141637 142104 143351 147516 152565 153023 171805 175795 178391 185669 189610 189621 191813 193760

Wygrane po 200 zł.

114 233 57 377 91 625 752 63 901 1097 269 333 44 440 559 625 741 915 2040 141 294 419 26 551 651 731 3209 65 350 458 534 851 990 96 4129 44 233 375 591 707 33 903 8 79 5935 333 563 762 819 931 6920 93 151 351 69 525 84 749 7000 253 333 421 890 8020 35 167 245 316 415 21 812 71 736 814 51 934 9191 93 389 555 67 712

10023 545 776 856 930 11395 740 880 12001 87 192 363 552 626 771 918 25 13341 72 643 916 14337 423 607 732 938 15124 70 228 549 761 806 16039 149 210 433 83 745 956 17100 236 47 76 370 651 59 75 715 835 82 18193 259 621 45 59 815 960 19020 264 334 89 424 676 744

20630 814 993 21154 65 260 75 349 440 69 605 703 12 943 63 22222 377 461 935 23072 228 414 95 96 535 90 92 800 39 24032 153 506 640 879 25245 87 93 311 63 637 801 922 37 26011 327 53 418 39 516 720 80 837 52 53 27165 206 20 318 59 78 439 50 506 54 614 818 920 48 70 28177 474 901 29982 51 169 99 369 79 493 532 873 928

30100 20 69 435 51 549 850 31029 273 313 411 83 95 815 41 957 94 32928 69 117 48 391 544 658 730 33009 19 135 90 92 265 320 50 400 77 573 619 735 96 886 34019 84 107 303 437 702 35 203 322 56 95 429 662 741 65 821 36075 189 238 361 438 99 647 747 37032 178 34 94 317 493 804 24 39353 401 93 572 688 794 976 39188 241 80 343 93 549 645 770 377

40004 27 122 283 355 525 673 734 896 41179 248 474 530 830 903 42094 143 99 217 26 534 46 756 880 43323 61 435 828 35 44303 41 451 97 602 687 45057 128 51 73 343 93 445 724 56 98 864 947 46009 179 89 94 257 75 403 514 75 875 986 89 47112 69 496 713 48093 211 91 336 53 503 27 701 46 841 64 49597 744 938

50061 116 98 247 415 30 517 818 51003 24 74 216 18 36 492 501 52113 256 316 583 812 937 53035 127 64 572 617 54039 91 138 204 36 382 403 84 611 842 901 55022 469 627 30 44 831 56055 148 279 330 64 67 79 414 15 511 715 57030 133 93 232 422 58112 87 326 55 465 576 652 741 914 59042 61 168 271 93 342 67 433 548 620 771 873 956

60090 148 57 71 232 41 311 445 86 639 749 815 24 61060 86 150 207 61 79 505 791 901 62176 311 852 56 63006 121 45 62 228 35 353 497 759 6407 193 185 213 54 341 640 656 765 957 65524 607 16 854 91 936 67289 93 94 314 16 419 68033 132 365 489 506 623 76 710 35 837 953 69087 472 78 643 777 828

70047 553 739 63 85 823 70 72 958 71175 301 33 72 78 452 892 93 72301 492 717 995 73054 82 155 236 505 46 533 49 94 721 74235 43 859 65 962 70 75033 457 77 720 930 63 76011 354 533 692 23 863 77443 614 45 716 810 17 939 42 45 66 78002 223 303 542 83 609 32 916 60 65 79020 214 307 31 99 699 928 73 83 934

80125 37 436 638 62 700 32 974 82 81196 307 23 26 59 78 465 501 61 653 711 886 905 82263 310 48 411 77 559 643 83031 38 110 59 257 410 663 799 842 977 84018 46 84 115 364 84 452 526 773 912 85165 255 496 735 83 811 86294 314 586 95 865 87174 534 47 53 659 853 915 88005 309 20 432 586 698 874 89010 260 436 766

90091 96 93 99 153 246 356 480 506 31 773 821 71 91073 92 103 331 53 78 540 71 616 78 879 912 92098 206 57 312 27 53 429 32 809 79 86 93132 69 439 541 80 688 923 32 94102 32 98 324 624 30 727 939 98 95171 227 70 94 341 437 518 698 99 994 96036 91 377 403 63 79 700 46 68 801 928 97008 243 304 460 62 602 763 98215 86 313 7 98 465 615 88 700 86 94 812 49 918 99072 167 431 6178 93 839

100415 732 976 101037 80 132 40 219 323 700 24 984 102070 134 259 87303 407 12 631 823 103446 80 962 104008 87 126 83 218 351 62 567 689 862 908 20 105119 94 280 352 556 70 106036 58 87 105 32 236 69 94 317 572 650 819 49 914 20 89 107104 52 202 411 58 81 39 74 108024 61 76 218 303 7 48 55 465 666 801 82 964 109069 155 359 606 63 828 58

110006 15 282 364 565 695 849 955 111056 109 69 77 258 350 442 566 669 733 819 112014 31 76 323 80 88 414 553 751 985 113353 442 537 627 38 845 83 114001 119 42 50 273 427 35 54 589 611 769 826 115042 132 395 701 29 858 116064 546 676 80 792 835 955 117007 182 255 86 447 91 503 33 62 118003 7 83 85 243 533 617 704 119144 65 203 53 308 84 94 435 584 879 910 25

120032 268 515 36 647 867 86 997 121104 423 538 609 77 726 831 52 122015 82 235 390 596 627 31 71 829 68 976 123237 358 573 83 855 950 124107 290 396 627 38 978 125155 233 451 56 741 72 91 874 930 126095 221 338 662 76 745 853 55 914 93 127071 367 478 96 592 769 837 921 99 128039 452 68 616 868 90 129051 83 128 44 320 486 686 729 831 914 55 56 83

130025 96 318 84 633 723 131007 157 223 323 454 570 710 894 928 132152 216 50 92 752 71 133068 135 345 515 609 837 42 77 953 73 76 134035 60 312 79 461 64 597 668 753 961 135155 255 341 884 136012 16 45 114 40 480 855 137016 219 408 512 28 621 854 138073 236 320 466 970 139175 202 32 353 70 432 727 925 31 37 63

140145 96 245 65 318 719 33 141175 41 144157 227 51 58 540 638 62 85 99 241 341 415 568 948 68 142088 217 436 858 926 143310 571 732 820 923 901 12 79 144157 227 51 58 540 638 52 65 99 901 12 79 145069 473 530 624 33 914 33 146058 194 228 31 316 428 525 98 637 721 94 942 147099 478 92 521 612 701 10 50 79 882 92 148032 77 150 450 512 637 732 993 149102 275 345 413 577 740

1500074 123 87 435 62 86 534 670 242 940 47 68 151558 602 726 68 824 93 152055 69 110 74 314 419 546 640 774 153643 50 54 884 998 154038 83 141 322 513 625 767 155087 148 323 41 431 35 47 604 774 862 923 48 156103 48 83 210 378 456 758 157082 252 379 573 619 770 930 48 158055 192 344 468 517 890 159135 73 99 304 12 68 73 409 45 56 563 602 725 850 79 909 44 88 92

160178 573 762 890 946 86 95 161329 48 70 426 715 85 162183 323 560 95 163006 212 589 601 709 867 952 164228 339 409 20 75 578 721 69 165055 78 105 204 366 485 711 166070 240 43 327 53 95 418 89 530 65 754 975 167126 29 217 79 316 721 868 931 60 168128 562 73 79 696 65 169005 43 62 102 68 300 24 748 980

170141 221 78 409 522 86 642 750 819 88 967 171039 136 369 401 516 730 986 172089 222 79 303 406 47 512 712 173008 192 260 62 312 25 64 511 620 24 5 754 86 806 83 935174030 46 169 325 438 75 745 840 970 175182 367 422 83 828 72 997 176170 97 348 75 414 99 579 894 997 95 178084 129 36 223 411 30 715 44 68 864 918 44 [illegible] 179007 149 64 223 15 291 403 922 65

180072 291 351 80 525 40 635 837 929 81 181087 141 211 363 87 594 735 943 45 182176 307 495 524 623 75 703 29 76 182176 184303 549 775 830 51 914 185249 640 743 55 953 83 186007 537 694 827 913 187192 423 72 581 188150 767 75 996 189149 272 316 409 539 610 91 808 983

190175 303 497 559 610 719 33 97 191013 17 40 216 364 463 83 559 669 711 803 46 64 192107 236 356 193343 425 648 838 949 194126 392 695

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

82 118 219 774 859 1244 56 351 794 914 65 2091 209 887 3121 228 374 945 4013 21 106 355 798 811 5423 625 6136 581 687 810 7371 523 8017 9015 454 561 976

10283 94 684 94 945 11220 611 12502 13037 615 58 14291 469 750 15383 475 613 16040 318 32 76 947 17003 147 80 486 592 18215 55 509 20 19289 853 74

20048 143 45 201 350 490 914 21099 22813 23235 483 534 733 24431 45140 393 525 646 81 774 28479 615 718 29113 964

30312 405 576 951 31213 850 32091 110 494 724 942 33034 85 113 19 259 433 582 723 34265 356 491 732 92 969 35013 832 980 36058 249 478 37351 96 612 38185 321 39777 858

40864 41149 84 514 97 662 719 932 42344 510 648 90 740 43050 63 75 157 81 514 93 711 87 901 31 70 74 44057 183 340 578 605 878 45402 612 42 55 46718 47063 331 418 72 531 704 78071 385 915 49014 216 47 336 859 99

50526 67 51222 584 616 99 764 811 52 52179 374 514 725 960 53117 35901 54107 297 316 864 55059 60 117 23 97 504 658 830 56317 650 721 63 57065 90 97 534 92 915 49 58001 101 291 895 59059 312 419 834 935

60160 296 966 61052 491 558 667 818 976 95 62816 6318 3447 710 77 872 64411 17 41 83 696 738 919 65008 130 335 530 614 960 66252 67 176 470 683 717 68281 397 459 524 96 715 43 69715 46 91 909 33

70231 32 486 574 719 71207 62 431 39 43 511 17 646 72098 192 514 38 895 946 73083 309 31 460 662 74260 323 450 600 896 940 63 75038 304 731 7641 5540 835 58 939 77402 82 78869 90 79043 47 341 545 907 51

80010 113 524 340 444 592 691 81100 219 384 620 48 60 772 958 82251 393 835 955 97 83054 359 403 504 642 761 850 84014 219 697 803 74 85 040 425 76 702 86130 401 502 901 11 14 87159 568 90 638 779 88033 399 487 740 45 828 89041 49 68 277 644 981 89

90413 66 765 872 91273 438 669 818 92096 243 382 403 744 85 93491 589 740 840 976 94204 31 69 686 850 95070 475 689 94 880 96344 516 61 730 913 95 97959 92 98496 757 957 99146 54 71 225 395 613 68 951

100227 327 634 45 745 101083 260 443 88 760 1024 0239 81 740 103080 104 259 448 606 811 104152 362 442 500 105493 898 106054 484 943 109074 136 306 432 60 854

110045 55 115 333 74 409 649 918 111345 464 682 715 60 68 112023 202 99 399 752 113995 114194 581 602 719 115104 64 288 697 738 57 918 22 116026 650 84 808 53 77 117030 303 80 630 738 809 970 118119 50 240 840 119122

120175 325 30 87 405 614 764 824 919 121070 319 76 566 741 886 916 56 122066 276 626 882 123230 951 124172 75 327 125020 450 622 933 126009 183 409 728 127003 272 639 82 128083 91 25 507 730 808 61 129206 36 52 445

130040 131179 409 76 132173 691 861 134025 39 53 70 764 135463 620 728 136066 281 137687 812 991 138306 747 139064 112 24 32 37 69 445 628 830 932

140241 453 82 647 928 141250 583 688 143015 94 125 41 349 722 912 144078 196 247 405 17 740 891 145063 162 286 329 575 630 816 56 87 146786 936 147072 600 43 846 148190 200 149043 326 468 598 853 69 910 25

150252 738 151044 89 161 540 79 95 653 772 152023 33 54 725 880 925 153050 328 492 516 604 85 785 862 995 154237 512 75 87 155036 463 662 783 915 156397 714 157028 669 851 158072 96 229 412 72 548 159174 366 404 572 622 80 882 84 932

160433 49 517 914 42 161195 384 576 745 993 162045 299 669 877 163502 741 889 90 164034 124 587 852 165337 600 166293 656 82 726 63 167231 636 1682579 584 811 169006

170179 658 171026 124 90 289 458 564 172107 19 410 517 43 799 892 924 52 173217 619 756 966 174297 337 703 808 34 175043 98 320 789 176054 194 315 32 627 634 887 177382 178010 293 732 179054 269 337 949

180232 64 532 758 181006 94 322 719 885 980 182157 77 417 183037 153 390 674 726 884 185333 679 949 186214 554 736 97 187121 205 188063 648 68 190021 163 233 733 944

190174 542 656 923 55 62 191064 226 543 664 192467 517 81 663 84 761 913 93 874 193020 227 534 82 194187 261 353 718 64 876 84

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 962

10.000 zł. na nr.: 11517 156280

5.000 zł. na nr.: 104377 125556

2.000 zł. na nr.: 21488 75437 85792 118024 118606 142525 147627 162269 178279

1.000 zł. na nr.: 3465 5479 15886 20495 48964 59495 65731 66025 69817 71170 75263 75437 77666 82302 93554 97882 108770 113895 118915 143865 144118 146182 161125 161888 162257 182274 182735 187094 190466

Wygrane po 200 zł.

41 122 59 75 378 97 937 1261 73 419 688 785 978 2031 72 191 525 932 66 3141 470 804 932 4041 328 558 79 629 70 833 5018 451 748 6077 275 354 988 7028 99 137 482 625 704 941 8378 756 930 33 9052 154 645 714 995

10783 977 11043 814 68 12205 313 17 69 568 982 13275 340 539 641 14937 15000 309 435 611 938 16039 167 244 510 43 713 59 17159 18487 608 732 945 19399 415 65 592 694 877 904

20912 13 21074 146 458 797 22681 779 23021 215 316 476 85 702 81 24103 200 427 974 25051 121 204 797 25526 75 801 27329 667 29012 43 141 984

30207 354 31347 468 515 711 37 32371 33066 84 164 246 505 995 34027 138 252 408 58 78 35041 397 36516 754 869 72 37170 227 858 38433 745 878 955 39037 283 880

40055 73 41068 568 803 42190 433 86 768 819 43380 44197 448 55 581 739 45068 223 87 671 877 46414 95 47183 251 48264 379 666 721 881 49363 944

50625 887 51071 128 60 964 52326 608 22 828 36 70 53019 369 676 978 54574 75 644 770 55378 538 760 958 56122 272 498 568 57010 227 535 670 58018 350 76 562 608 891 94 59317 56

60451 530 810 61546 74 82 738 969 62059 165 223 39 63436 827 61 64379 453 580 830 65391 501 77 66214 908 67883 68277 69513 18

70144 454 834 81 71349 729 894 903 72039 86 162 393 747 835 54 73044 355 958 67 74327 94 426 855 75168 712 946 76153 406 515 828 960 77174 258 920 78366 713 21 859 79075 369 505 823

80007 202 300 596 98 629 796 853 969 81214 339 79 453 765 818 43 82040 225 358 745 83036 58 514 56 88 851 84117 478 535 683 942 85022 126 491 900 86151 518 654 710 830 87170 488 963 88154 80 505 8 52 808 89429 521 944 96

90353 812 98 99 91036 143 223 49 479 526 92019 192 752 94 937 93123 86 322 498 94669 95022 342 640 753 96042 139 970 97285 870 98070 431 561 85 652 785 941 99042 50 174 505 13 22 40 605 792 889

100324 866 101353 452 588 643 914 102045 460 784 103212 62 463 660 728 104263 518 58 698 105299 987 106041 93 222 579 641 107032 35 108476 914 96 109057 60 556 832 973

110037 330 111110 543 632 857 112434 509 77 753 63 73 826 89 994 113280 615 714 51 818 114400 13 525 115048 159 739 116551 741 945 117237 767 118381 545 753 822 119182 238 65 318 570 92 651

120294 409 550 652 76 721 88 121307 74 562 718 95 850 122429 733 910 123668 124156 835 125059 116 336 654 955 126018 362 499 520 77 785 127029 35 381 428 725 128530 129143 981

130032 166 602 34 878 131080 218 951 132083 145 58 133325 654 937 134344 476 622 135096 129 384 410 605 136052 609 15 34 54 137400 830 138538 42 624 43 52 743 139003 314 407 623

140161 253 90 141280 345 417 77 912 142603 918 143008 329 772 144286 305 514 643 704 906 145154 256 772 69 146152 464 83 147330 474 749 148031 169 149710 834 43

150060 66 235 378 688 151267 351 684 152168 634 864 153031 71 594 664 77 704 28 900 154132 783 915 155205 444 905 156364 784 157096 305 742 158506 32 54 686 761 809 957 159010 24 84 199 229 331 729 820 25

160171 278 536 963 161552 162054 536 645 921 27 163615 875 164079 99 432 62 704 165067 252 543 947 166564 799 167136 99 651 854 168275 990 169208 552 854 82

170019 63 560 883 172511 96 812 173604 717 851 174439 826 175352 423 1718 972 176273 712 837 903 177047 150 268 723 831 178120 371 541 741 179053 87 136 305

180254 373 568 97 944 70 181206 528 722 182199 305 183027 128 375 513 49 83 648 734 956 184061 353 65 491 702 185938 186319 406 606 950 187346 846 979 [illegible] 75 232 641 189070 71 174 85 237 478 744

190119 693 [illegible] 663 [illegible] 855 [illegible] 148 65 393 566 718 913 193837 913 93

Na małej wokandzie...

Szanuj przyjaciela

czyli: „Podobny kark"

(A.E.) — Jak to było z tym pobiciem? — spytał sędzia pokrzywdzonego Karola Zająca.

— Ano — odparł pan Karol —idę sobie Alejami, ponieważ że dzień był świąteczny; nagle jak mie ktoś nie wyrżnie w kark... Obracam się więc i widzę oskarżonego Siemiątowskiego, któren w owem czasie był mnie całkiem nieznany.

— Co za jasny gwint? — mówię mu delikatnie.

A on:

— Bardzo pana przepraszam. Omyłkę miałem, ponieważ że z tyłu całkiem pan szanowny do Hipka Cymbały, mojego przyjaciela od serca, jest podobny.

Wiec ja mówię:

— Po pierwsze, że wcale na cymbała nie wyglądam, a o wiele nawet, to słyszane rzeczy, żeby przyjaciela od serca z taką siła po karku zaiwaniać?

Na to Siemiątowski:

— Hipek chłop jak zielazo. On by takiego trzepnięcia nawet nie poczuł.

— To co — mówię — że by nie poczuł? Ale krzywdę mogłeś mu pan takiem sposobem uskutecznić. Szyja rzecz delikatna; starczy jedne żyłkę rozchromolić, już człowiek kulasy wyciąga. Tak się z bliskim człowiekiem robi? Żeby zimnym trupem się na ulicy położył? Nie wolno! Szaconek trza mieć dla przyjaciela! Dziś pan rękę na niego podnosisz, jutro podniesiesz nogę!

A wtedy Siemiątowski, zamiast mnie podziękować za te nauki, czerwony się zrobił ze złości i ciemnemy słowamy na mnie wyjechał:

— Zbytecznie — powiada — jęzorem pół godziny pan obracasz, bom za te nieuważne sztuknięcie pana przeprosił.

A że pytlowania po próżnicy nie lubię jak nagłej śmierci, więc i drugi raz trzepnę po karku pana szanownego. Przynajmniej będziesz pan wiedział, żeś nie nadarmo tyli czas pyskował.

I faktycznie drugi raz mie trzepnął, proszę sądu wysokiego.

***

Sąd skazał pana Siemiątowskiego na tydzień aresztu.

Wielki Kongres Świata Pracy

Dokończenie sprawozdania ze stronicy 1-ej

każdej chwili wszystko, co leży w zasięgu jego działalności dla moralnego i materialnego przysposobienia kraju zarówno dla rozwoju potęgi i wielkości naszego Państwa, jak i obrony granic.

Marszałek Edward Śmigły Rydz
Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych
Warszawa.

„Polski ruch pracowniczy, zorganizowany w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, zgłasza pełną gotowość ofiarowania w potrzebie wszystkich swych sił moralnych i materialnych, zgodnie z tradycją, która w latach niewoli wiodła warstwy pracownicze do szeregów walczących o zdobycie niepodległości, a z chwilą jej odzyskania do budowy mocarstwowej Polski".

Na trybunę wchodzi Pan Premier Generał Sławoj - Składkowski i wygłasza następujące przemówienie.

„Szanowni Państwo! Witam Was wszystkich Was — pracowników, którzy ciągniecie naprzód życie Polski. Nie dziwcie się, jeżeli szczególnie powitam najbliższych moich kolegów, a więc urzędników państwowych i samorządowych, łączy nas bowiem to, że nie mamy pracodawcy, nie mamy tego, z którym moglibyśmy z wielką łatwością walczyć o swój byt, gdyż pracodawcą naszym wspólnym jest państwo — jest Polska.

Jakiż ma być więc stosunek urzędnika do tego pracodawcy

Ten stosunek reguluje każdorazowy rząd.

Tylko rząd egoistyczny, tylko rząd krótkowzroczny, tylko rząd, który kurczowo trzyma się władzy dla samego siebie, chciałby mieć urzędnika zahukanego, zabiedzonego i bojącego się wszystkiego. Rząd, który pracuje dla przyszłości Polski, a nie dla siebie, rząd, który widzi wielkie zadania i trudności, stojące przed Polską, powinien popierać urzędnika śmiałego, energicznego — urzędnika, który zna swoje obowiązki, ale zna również swo Wam owocnych obrad (oklaski).

Wierzcie państwo, że taki jest stosunek obecnego rządu do urzędnika i pracownika wogóle.

Pragnąc zadokumentować ten stosunek, przyszedłem tu, aby życzyć wam owocnych obrad (oklaski).

W czasie tych obrad będziecie państwo mieli na celu dobro wasze, dobro i cel waszego życia. Życzę Wam, abyście radząc nad tym waszym dobrem, stale mieli przed sobą również dobro wyższe, dobro państwa".

W dalszym ciągu obrad wiceprezes C. K. P. Kwiatkowski odczytał deklarację w sprawie sił zbrojnych państwa, przyjętą entuzjastycznymi oklaskami przez zebranych. Deklaracja brzmi:

„Pracowniczy ruch zawodowy, posłuszny nakazom rzetelnego obowiązku patriotycznego, zadokumentowanego daniną życia i krwi, złożoną w zwycięskich walkach o wolność i niepodległość Polski pod wodzą Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, stwierdza swą pełną gotowość do zbrojnej walki, gdy potrzeba dziejowa Polski tego zażąda.

Pracowniczy ruch zawodowy zawsze wierny będzie najlepszym tradycjom bohaterskiego żołnierza polskiego, uosobionym w armii, która jest dumą całego narodu.

Kongres, podkreślając decydujące znaczenie klasy pracującej dla państwa i jego sił zbrojnych, wzmacniając siły moralne i materialne najszerszych warstw społecznych, budzi w nich poczucie pełnej odpowiedzialności za losy państwa.

Niestrudzoną pracą w ciężkich warunkach dnia powszedniego wykuwamy broń gwarantującą pomyślny rozwój państwa, zgodnie z najżywotniejszymi ambicjami narodu".

Kongres przyjął omówioną deklarację burzliwymi oklaskami przez aklamację.

Następnie p. Zenobiusz Duda, sekretarz Kongresu, przedstawił zarys działalności Centralnej Komisji Porozumiewawczej, uwypuklając w szczególności przeprowadzoną akcję w sprawie podatku specjalnego, wspólne deklaracje central robotniczych i pracowniczych w sprawie utworzenia Izb Pracy i wreszcie akcję w sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Sprawozdawca kończy stwierdzeniem, że w tej chwili powstało samorzutnie w kraju ponad 200 lokalnych komisji porozumiewawczych, co świadczy, że idea konsolidacji ruchu pracowniczego sięgnęła głęboko w masy pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych.

Pierwszą część obrad zakończyło odczytanie pełnego tekstu deklaracji społeczno - gospodarczej, uchwalonej na nadzwyczajnym posiedzeniu C. K. P. w dniu 10 września 1936 r. Deklaracja ta została zatwierdzona przez aklamację.

Po wyczerpaniu porządku obrad, uczestnicy Kongresu udali się do Belwederu, celem złożenia hołdu cieniom Marszałka Józefa Piłsudskiego i bohaterskiej pamięci Nieznanego Żołnierza. Ulicami przeszedł pochód, na którego czele kroczyło prezydium Kongresu, następnie poczty sztandarowe, wieńce i delegacje poszczególnych związków.

Prezydium Kongresu złożyło wieniec na stopniach Belwederu i nad trumną Nieznanego Żołnierza, czcząc tą chwilę jednominutową ciszą.

O godzinie 16-ej rozpoczęły się obrady Komisyj: gospodarczej, spraw społecznych, spraw stosunków służbowych, uposażeniowych i emerytalnych pracowników państwowych, spraw samorządu terytorialnego i pracowników samorządu oraz spraw kulturalno - oświatowych.

Plenarne obrady Kongresu wznowione zostały wczoraj rano.

Wykrycie składu broni

Nowy skandal we Francji

PARYŻ. Apartament przy ul. St. Lazare, w którym wykryto rano wielki skład broni, został wynajęty przez pewnego osobnika w imieniu jego przyjaciela p. Ludovici, przebywającego w Indochinach.

Osoba, wynajmująca lokal, oświadczyła dozorcy, że p. Ludovici wkrótce wróci do Paryża i obejmie lokal w posiadanie. Dozorcę zaintrygowała wielka ilość wnoszonych kufrów, na co zwrócił uwagę policji. Policja wyłamała rano drzwi i wykryła znaczną ilość broni i ekwipunku.

W mieszkaniu znaleziono: trzy karabiny maszynowe, 18 karabinów Benetta, 18 mauzerów, 20 skrzyń z granatami, 20 tysięcy nabojów, 15 skórzanych kurtek i t. d.

Czy Papież przyjmie

na oficjalnej wizycie kanclerza Hitlera

RZYM. W związku z pogłoską, iż podczas pobytu w Rzymie kanclerz Hitler złoży wizytę w Watykanie, koła kościelne wyrażają opinię następującą:

Gdyby kanclerz Hitler bawił we Włoszech wyłącznie jako szef narodowego socjalizmu, wówczas wizyta w Watykanie nie byłaby aktualna, gdyby natomiast kanclerz Hitler przybył do Włoch w charakterze głowy państwa, wówczas ewentualność spotkania się z Papieżem mogłaby wchodzić w rachubę.

Mussolini w roli pilota

dokonał dwugodzinnego lotu

RZYM. W południe Mussolini wystartował z lotniska Guidonia, osobiście pilotując trzymotorowy samolot. Mussolinii dokonał dwugodzinnego lotu, zaś na wysokości 3000 metrów dokonał szeregu śmiałych ewolucji.

Trasa lotu prowadziła przez Littorię, Lido de Roma, góre Angertario i Rzym.

Japonia oficjalnie zrywa z Chinami

Ogłoszenie deklaracji rządu japońskiego

TOKIO. Opublikowano deklarację rządową w sprawie polityki Japonii wobec Chin. Deklaracja głosi, że nawet po zdobyciu Nankinu rząd japoński okazywał cierpliwość, pragnąc umożliwić rządowi chińskiemu zrewidowanie jego stanowiska, lecz rząd chiński nie chce zrozumieć prawdziwych intencyj Japonii i stawia opór bez względu na losy pokoju na Dalekim Wschodzie i na losy narodu chińskiego.

W związku z tym rząd japoński postanowił, że odtąd nie będzie miał do czynienia z tym rządem i będzie oczekiwał na powstanie i rozwój nowego reżimu w Chinach, który mógłby wytworzyć harmonijną współpracę z Japonią. Z takim reżimem Japonia będzie współpracowała celem uregulowania stosunków chińsko-japońskich oraz odrodzenia Chin.

Decyzja ta nie wprowadza żadnych zmian do polityki rządu japońskiego, który nadal będzie przestrzegał suwerenności i integralności rządu chińskiego oraz słusznych interesów mocarstw.

Odpowiedzialność Japonii za utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie jest obecnie większe niż kiedykolwiek, to też rząd japoński liczy na poparcie ze strony całego narodu.

LONDYN. Kilkakrotne interwencje ambasadora W. Brytanii w Tokio już po odbyciu konferencji cesarskiej wpłynęły w pewnym stopniu na modyfikację stanowiska Japonii, przynajmniej jeśli chodzi o formalne wypowiedzenie wojny.

Deklaracja zdaje się wskazywać, że wypowiedzenie to nie nastąpi, natomiast Japonia będzie kontynuowała działania wojenne

Tylko jedna kamienica

uległa stałym wstrząsom

LIZBONA. — Donoszą tu z Faro (Portugalia południowa) o niezwykłym wypadku wstrząśnień, jakim ulega już od 7 stycznia jedna z największych budowli w mieście. Wstrząsy te ze słabymi podziemnymi odgłosami powtarzają się co jakiś czas, zawsze w kierunku pionowym i tylko ta jedna kamienica im ulega.

Siła ich jest taka, że władze z obawy przed zawaleniem się domu kazały lokatorom opróżnić zajmowane mieszkania, pomimo to jednak żadnych rysów na murach nie ma.

Wypadek ten jest tym mniej zrozumiały, że seismografy nie zanotowały w tym czasie żadnych nawet odległych trzęsień

Wiadomości sportowe

Polska bije Włochy 11:5

Bezapelacyjne zwycięstwo polskiej „ósemki"

(miecz.) Stanowczo ósemka narodowa bokserów włoskich została w hałaśliwy sposób przereklamowana. Jeśli chodziło o względy kasowe było to zgoła niepotrzebne, gdyż niezależnie od wszelkich mniej lub więcej reklamowych notatek, sala Cyrku byłaby i tak przepełniona.

W drużynie włoskiej jedynie dwóch bokserów zasługuje na uwagę: jeden to przedstawiciel wagi muszej, NARDECCHIA, drugi to sławny na ringach europejskich „kogut" — SERGO.

Nardecchia, to w najbliższej przyszłości as boksu amatorskiego. Jest wspaniale szybki, umie w porę i błyskawicznie „wysyłać" ciosy, umie ciosów unikać, zwarcie nie jest dla niego tajemnicą i poza tym legitymuje się doskonale budową. Pierwsza runda, którą rozegrał z Rotholcem była pokazem klasowego boksu.

Drugi as — SERGO dzierży tytuł mistrza Europy i Olimpiady. To dużo. Przekonaliśmy się, że Sergo umie też bardzo dużo. Umie bić zamachowo i celnie, potrafi fenomenalnie skracać dystans a jego, niewidoczne dla oka, uniki były naprawdę majstersztykami.

Pozostali pięściarze — to przeciętność.

W drużynie polskiej zadziwiła niespodziewanie słaba forma ROTHOLCA. Tajemnicę tego odkryliśmy po walce. Okazało się, że Rotholc ma ręce powyżej łokcia pokryte czyrakami. Nie dziw więc, że w takich warunkach nie potrafi Rotholc rozwinąć całego zapasu swych możliwości.

KOZIOŁEK nie mógł wiele sprostać Włochowi, Sergo. Cudów nie mogliśmy oczekiwać. CZORTEK rozegrał swoją walkę bardzo dobrze. WOŹNIAKIEWICZ wziął rewanż za Mediolan i pokonał Facchini'ego. Ale i tym razem forma jego nie zachwyciła.

Wspaniale wypadł KOLCZYŃSKI. W niedzielę wykazał, że poczynił olbrzymie postępy. Obserwowaliśmy dokładne ciosy, bite wspaniale i z dużą siłą. Włoch Pittori kilkakrotnie, mimo niezwykłej twardości, zachwiał się. Kolczyński wypadł naprawdę efektownie i był porywający. CHMIELEWSKI wyraźnie oszczędzał się i „prawą" puszczał niechętnie i rzadko. Gdy jednak „prawa" spadła, przeciwnikowi uginały się nogi. SZYMURA jak zwykle nieefektowny, ale o żelaznej wytrzymałości i niezwykle przebiegły. W ciężkiej WĘGROWSKI nie dorósł do zadania. Doroba wypadłby na pewno o wiele lepiej.

Wyniki walk: NARDECCHIA remisuje z ROTHOLCEM. Pierwsza runda dla Włocha, druga pod koniec przynosi minimalną przewagę Polakowi. W trzeciej Rotholc o cień lepszy.

W koguciej SERGO wygrywa wysoko na pkt. z KOZIOŁKIEM. W piórkowej CZORTEK ma przewagę dużą w 1-ej rundzie, mniejszą w 2-ej, ale finisz Polaka wypełnia luki i przynosi zwycięstwo.

W lekkiej WOŹNIAKIEWICZ jak zwykle „oblepia" ciosami przeciwnika. W drugim starciu FACCHINI krwawi, traci kontenans i straszliwie puchnie. W trzeciej rundzie Włoch jest bezradny. Wygrywa Woźniakiewicz.

W półśredniej PITTORI rzuca się z furią na KOLCZYŃSKIEGO. Ten doskonale unika, ale po każdym uniku następuje doskok i kapitalny cios. Po jednym z nich Pittori pada jak podcięty. Wstaje i szuka ratunku w clinchu. Sytuacja nie zmienia się na lepsze w 2-ej rundzie. Kolczyński doskonale bije z dystansu. W trzeciej Włoch jest półprzytomny. Walkę kończy Kolczyński jako 100% zwycięzca.

W średniej CHMIELEWSKI niepotrzebnie dopuszcza Binazzlego do zwarcia. Mistrz Europy od czasu do czasu punktuje lewą, a gdy spada prawa, Włoch krzywi się boleśnie. Walka nie była efektowna. Zwyciężył zasłużenie Chmielewski. W półciężkiej SZYMURA wygrywa wysoko na pkt. z TERRAZINIM. Włoch kończy walkę zupełnie wyczerpany.

Wreszcie w wadze ciężkiej WĘGROWSKI przegrywa na pkt. z LAZZARIM. Walka brzydka. Sędziował w ringu z głosem decydującym p. SCHROEDER (Niemcy), oraz pp. FANTO (Włochy) i BIELEWWICZ (Polska).

We wtorek reprezentacja Włoch pod firmą Rzymu walczy w Poznaniu z reprezentacją miasta, a w czwartek z reprezentacją Warszawy oczywiście w Warszawie. Warszawa, jaki widać pragnie odbić się finansowo, ale zdaje się, że atak na kieszenie nie uda się.

Słówko o organizacji: wypadła słabo i dowiodła, że jednak nie potrafimy jeszcze organizować imprez o podobnym charakterze.

Straszliwa katastrofa kolejowa

KALKUTTA. W pobliżu Allahababu wydarzyła się katastrofa kolejowa. Jest 7-iu zabitych i 15-tu ciężko rannych

Zginął od kuli włamywacza

KRAKÓW. Wczoraj we wsi Podłęze pod Krakowem w czasie usiłowanej kradzieży w domostwie gospodarza Gruszeckiego, bawiący na urlopie zdrowotnym krewny Gruszeckiego starszy posterunkowy P.P. Manka usiłował zatrzymać jednego z włamywaczy.

Jeden z bandytów wystrzałem z rewolweru ciężko ranił posterunkowego w brzuch. Przewieziony do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny starszy posterunkowy Manka po południu zakończył życie.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył hersztowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego". Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem.

Marta oświadczyła stanowczo, że nie odejdzie nigdy od Selim - Chana. Stary Olgiński ułożył się do snu w mieszkaniu Marty, ale gdy nazajutrz rano Selim - Chan wszedł do pokoju, starca tam nie było...

Selim-Chan dogonił starego Olgińskiego, ale wziąwszy od niego słowo, że nie zamelduje policji o miejscu pobytu Selim-Chana, puścił go wolno. Posłał jednak w ślad za nim Kadi'ego, żeby go śledził.

Tymczasem jacyś Czeczeńcy przynieśli na rękach rannego Alego.

Alego położono w sakli Szamana. Leżał w konwulsjach. Obecni uważali, że to jest atak padaczki. Przez dłuższy czas nie udawało się przywrócić go do przytomności.

„Ali" wrócił wreszcie do przytomności. Gdy Selim-Chan powiedział mu o pomyłce, która zaszła przy porywaniu Amerykanina, Kibirow zrzucił całą winę na Esanda.

Selim-Chan rozkazał Esandowi odwieźć starego Kibirowa do najbliższego miasta. Tymczasem przybiegł Kadi z wiadomością, że „starzec" zawiadomił policję o miejscu pobytu Selim-Chana.

Selim-Chan wraz z Martą opuścili wieś Dariak. Tymczasem stary Olgiński poszedł na najbliższy posterunek policji i zameldował, że może wskazać kryjówkę Selim-Chana. Dyżurny policjant udał się do Wiediewa, żeby o tym donieść tamtejszym władzom.

Może z pół godziny trwało, zanim zdyszany policjant przybył do Wiediena. Biegł szybko po pełnych wybojów uliczkach miasteczka, jakby kogoś gonił. Przechodnie oglądali się za nim ze zdziwieniem, myśląc, że się musiało stać coś strasznego.

Zziajany, wpadł do koszar wojskowych w Wiedieno i kazał się zameldować dyżurnemu oficerowi.

— Policjant do dyżurnego oficera? — zdziwił się wartownik. — Co on może mieć za sprawę do władzy wojskowej?

Jednak zameldował go.

Po chwili policjant stał obok stolika, za którym siedział dyżurny oficer, i meldował wzburzonym głosem:

— Dowiedziałem się, gdzie przebywa Selim Chan....

Dyżurny oficer rozwarł szeroko oczy. Spoglądał na policjanta jakby myślał w duchu: Czy ten osobnik nie ma czasem bzika w głowie?

Już wiele było podobnych wypadków, gdy ludzie, niespełna zmysłów, przychodzili do urzędów policyjnych lub wojskowych i opowiadali, że na własne oczy widzieli Selim-Chana. Zawsze przy tym podawali, że widzieli go z zupełną pewnością w tym a tym miejscu. Policja wysyłała wtedy tajnego agenta na wywiad, albo też niekiedy wysyłano nawet kilka batalionów wojska we wskazane miejsce, a Selim-Chana ani śladu! Nic więc dziwnego, że dyżurny oficer sądził, że i tym razem ma do czynienia z podobnym maniakiem, chociaż to był policjant.

— Pan sam go widział?

— Nie, tylko jakiś starzec, który przedstawił mi się jako Olgiński...

— Olgiński?! — przerwał mu gwałtownie oficer.

— Tak. Oświadczył, że Selim-Chan przebywa we wsi Dariak. Ponieważ byłem sam jeden na posterunku, zostawiłem tam starca, i pobiegłem tutaj.

„Czyżby to był ten magnat naftowy Olgiński, który przed dwoma laty znikł bez śladu? — pomyślał dyżurny oficer. — Czyżby to było możliwe?"

Ale nie wolno było długo medytować. Należało działać jak najszybciej. Dyżurny oficer zaalarmował całe koszary i w przeciągu piętnastu minut cztery bataliony żołnierzy stały już w pełnym uzbrojeniu, gotowe do wymarszu. Żołnierze uzbrojeni byli od stóp do głów, jakby szli w zacięty bój.

Kilku wojskowych wyższej rangi wraz z policjantem pojechało szybko na posterunek policji, aby wybadać starca, który przyniósł wiadomość o Selim Chanie, i aby zasięgnąć od niego dokładniejszych informacji co do miejsca pobytu herszta zbójeckiego.



— Panie pułkowniku, ja wydam dokąd poszedł Selim - Chan!..

Ale gdy przybyli do małego pokoiku posterunku policji, mieszczącego się w zapadłym zakątku w górach, — starca już tam nie zastali.

Na stoliku leżał list, podpisany przez Selim-Chana. Treść listu była następująca:

„Każde doniesienie na Selim-Chana musi się skończyć porażką. Wyrażam panom moje najszczersze współczucie z powodu rozczarowania, które was czeka...

„Nadaremnie otoczycie wieś Dariak. Selim-Chan odszedł już stamtąd od dawna. Przybyliście tu zapewne po dokładniejsze informacje o Selim-Chanie, ale ten, który miał wam tych informacji udzielić — znajduje się w naszych rękach.

„Policjant, który oddalił się stąd, miał rzeczywiście szczęście. W przeciwnym razie i on znalazłby się w naszych rękach. A z nim naturalnie, nie robilibyśmy żadnych ceregieli. Los uratował go od pewnej śmierci.

„Na przyszłość nie radzę panom polegać na donosicielach... To brzydki naród... Koniec końców sami tylko wpadają, nie przynosząc nikomu żadnej korzyści. A więc, nie polegajcie na nich więcej.

Selim - Chan."

Pułkownik, który przeczytał ten ironiczny liścik, miał kwaśną minę.

— Hm... Diabeł pozostaje diabłem... — mruknął pod nosem.

Jednakże rozkazał pomaszerować do wsi Dariak. Późną nocą, gdy cały auł był już pogrążony we śnie, do wsi wkroczyli ze wszystkich stron żołnierze, wywalili drzwi we wszystkich saklach, zniszczyli meble i sprzęty domowe, bili i katowali, wypędzając wszystkich z sakli.

Przez całą noc trwały rewizje we wsi. Nad ranem pułkownik zwołał wszystkich mieszkańców aułu i sprowadził ich w dolinę, na szeroki, pusty plac.

— Tam oświadczył groźnym głosem:

— Jeżeli, psie syny, nie powiecie, gdzie się znajduje Selim-Chan — każę was powystrzelać co do jednego.

Wszyscy prawie jednomyślnie odpowiedzieli, że nie wiedzą tego.

— Znaczy się, że wolicie zdechnąć, aniżeli powiedzieć, dokąd poszedł Selim-Chan? — zawołał pułkownik, a oczy jego płonęły wściekłością.

— Nie wiemy, dokąd poszedł... — padła ta sama odpowiedź.

Pułkownik spojrzał na pełne zaciętości twarze Czeczeńców, którzy stali spokojni, obojętni, jakby pogróżki pułkownika nie dotyczyły ich wcale. Odbijały się od nich jak groch od ściany.

— Kto powie, dokąd udał się Selim-Chan, ten otrzyma nagrodę dziesięciu tysięcy rubli... — próbował pułkownik w ten sposób złamać upór Czeczeńców.

Odpowiedziało mu uporczywe, harde milczenie. Z oczu Czeczeńców wyglądała nienawiść i upór nie do złamania. Odnosiło się wrażenie, że spojrzenia ich mówią: prędzej już zmusisz góry skaliste do mówienia, aniżeli nas...

Na widok tego uporu, pułkownik wpadł w dziką wściekłość i wykrzyknął:

— Każę was wszystkich rózgami zatłuc na śmierć!

I na szerokiej łące w dolinie rozpoczęła się straszliwa egzekucja.

Wyprowadzano Czeczeńców pojedyńczo z gromady, starych i młodych. Dwaj żołnierze przytrzymywali każdego za ręce i nogi, a trzeci siekł mokrymi rózgami nagie ciało. Za każdym uderzeniem cienkie rózgi świstały donośnie w powietrzu.

Każdego Czeczeńca bito tak długo, aż omdlał i tracił przytomność.

Jeden zdrowy, silny Czeczeniec wytrzymał aż dwieście batów. Ciało jego było już tylko zbitą, krwawiącą masą mięsa ludzkiego. Ale Czeczeniec nie wydał ani jednego jęku, z zaciśniętymi do końca zębami leżał z głową, zwisającą bezwładnie.

— Dalej! Bić, co sił! siec go rózgami tak długo, aż zdechnie! — wrzeszczał rozjuszony, jak dziki zwierz, pułkownik.

Kamienny spokój i wytrzymałość Czeczeńca, który mimo dwustu batów nie jęknął nawet ani razu, wyprowadziły ostatecznie z równowagi pułkownika. Zniszczyły w nim wszelki ślad ludzkiego uczucia. To był już tylko dziki zwierz, rzucający się na swoją ofiarę.

Na ociekające krwią ciało Czeczeńca spadły znów razy, jeden po drugim. Żołnierz, wykonujący egzekucję, nie miał już sił uderzać więcej, musiał go zastąpić drugi. Pięćdziesiąt nowych batów spadło na ciało Czeczeńca, ale ten wciąż jeszcze nie tracił przytomności i znów — ani jednego jęku.

— Jeszcze pięćdziesiąt batów! — wrzeszczy pułkownik, a oczy jego nabiegają krwią z wściekłości.

Świst nowych uderzeń — ciało odpada płatami od kości. To już nie jest właściwie ciało człowieka, ale kłąb ociekającego krwią mięsa...

Nagle Czeczeniec nie poruszył się więcej.. Zesztywniał. Nie daje znaku życia. Żołnierze odwracają go twarzą do góry.

— Już „wykończony"! — woła pułkownik z zadowoleniem. — Sam sobie winien... Gdyby choć raz jeden jęknął, do diabła. Nie zniosę uporu! Mnie trzeba się poddać, załamać, do wszystkich diabłów! Chciał być bohaterem, niech pochwali się swoim bohaterstwem na tamtym świecie...

Przyszła kolej na Szamana. Ale gdy tylko żołnierze wyprowadzili go z szeregów, Szaman mówi:

— Panie pułkowniku, ja wydam, dokąd poszedł Selim - Chan!...

Pozostali Czeczeńcy spoglądają na Szamana wściekłymi, pełnymi nienawiści oczyma.

(Dalszy ciąg jutro).

W mackach pająka

LICHWIARZE RUJNUJĄ SPOŁECZEŃSTWO

W ostatnich czasach zabrano się z całą energią do ścigania lichwiarzy i pokątnych dyskonterów, przyczyniających się do zubożenia społeczeństwa, a dzięki ukrytym tranzakcjom narażających skarb Państwa na poważne straty.

Skierowanie do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej groźnych dla życia gospodarczego jednostek, przede wszystkim lichwiarzy, stało się dowodem, że władze wypowiedziały zdecydowaną walkę nie bezpieczeństwu wynikającemu z rozwielmożnienia się tego procederu.

Brak gotówki z jednej strony i lekkomyślność, która cechuje wielu ludzi, przyczyniły się do tego, że lichwa w ostatnich latach wysunęła się na czoło bolączek społecznych. Całe gromady groźnych procederzystów dorobiło się na krzywdzie ludzkiej wręcz bajońskich fortun.

Do niedawna jeszcze Kielce stanowiły złotodajną ziemię obiecaną dla lichwiarzy, którzy tu czynili w krótkim stosunkowo czasie fantastyczne kariery.

W następnych numerach naszego dziennika przedstawimy naszym czytelnikom arcyciekawą galerię tych podziemnych władców pieniądza i odsłonimy nieco kulisy, za którymi „pracują" nasi kieleccy lichwiarze.

Jesteśmy jednej krwi

W dniu wczorajszym ukonstytuował się w Kielcach Komitet Dni Polaka z Zagranicy. Dzień propagandy ustalono na 30 stycznia r. b. Obecnie odbywa się w Kielcach, zarówno jak i w całej Polsce, zbiórka funduszów na budowę polskich szkół dla naszego wychodźtwa zagranicą.

Dnie propagandy i zbiórka odbywają się pod hasłem „Wszyscy Polacy jesteśmy jednej krwi".

Kina kieleckie:

Czwartak Robert i Bertrand
Palace: Linia Maginota
Na scenie rewia
Casino: Książe i żebrak
WF. i PW. Hrabina Władinow

Walący się parkan

Park miejski w Kielcach odgrodzony jest od ulicy Focha drewnianym parkanem. Parkan dawno już spróchniał i dziś rozsypuje się sprawiając smutny widok zaniedbanej ruiny.

Ulica Focha należy do jednej z najbardziej reprezentacyjnych dzielnic m. Kielc. Należałoby zadbać, aby walący się parkan usunąć, gdyż nie harmonizuje on absolutnie z wyglądem ulicy.

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania w kasie kina „Palace" w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Gdy rodzina gra
na jedną ćwiartkę losu

W ostatnich dniach w Kielcach padła wygrana w ostatniej klasie loterii w kwocie 30 tys. zł.

Jedna z ćwiartek szczęśliwego losu znajduje się w posiadaniu pewnej rodziny żydowskiej. Na ćwiartkę tę grało kilka osób, między którymi doszło do sporów na tle podziału wygranej.

Tym sposobem szczęśliwy los poróżnił zgodną dotychczas rodzinę.

Jazda na gapę

Do dorożki Adama Hibnera w Kielcach wsiadło dwuch osobników i poleciło zawieźć się na ul. Dymińską, zastrzegając sobie „jazdę kawalerską".

Dorożkarz wiózł swych gości nie szczędząc bata, którym przynaglał konia do galopu, oczekując sutego na piwku od gości.

Wielkie było zgorszenie, a zarazem rozczarowanie mistrza bata, gdy dotarłszy do celu podróży pasażerowie rozbili dwie latarnie w dorożce i nie zapłaciwszy za kurs zwiali.

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania ulgowego biletu w cenie 75 gr. do kina „Casino" na wszystkie miejsca z wyjątkiem lóż.

Pan inżynier w Gdyni
a dzieci umierają z głodu w Kielcach

W Kielcach przy ul. Prostej zamieszkuje dwoje dzieci w wieku przedszkolnym, pozbawionych wszelkiej opieki materialnej.

Są to dzieci inżyniera Moskalenko, który po śmierci żony porzucił swe dzieci i zamieszkuje stale w Gdyni, gdzie zajmuje poważne stanowisko, przynoszące mu większe dochody.

Dzieci pana inżyniera mrą formalnie z głodu w nieopalonym pokoju. Wygląd tych dzieci jest rozpaczliwy.

Ostatnio losem nieszczęśliwych sierot zainteresowali się sąsiedzi, którzy swrócili się o pomoc do policji, aby odszukała wyrodnego ojca.

Czy serce wyrodnego ojca nie wzruszy się niedolą własnych dzieci?

Kupon ulgowy „K. Expressu Codz."
okazicielowi kasa wyda bilet ulgowy w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca w „CZWARTAKU".

Ze sportu

Sensacyjne zwycięstwo „Granatu"
nad mistrzowską drużyną bokserską Warszawy

Ostatni mecz bokserski pięściarzy kieleckich występujących w barwach mistrzowskiego klubu Kielce „Granatu" przyniósł nowe zwycięstwo dla Kielc.

K. S. „Granat" pokonał mistrzowski sespół Warszawy C. W. S. w stosunku 11:5.

To ostatnie zwycięstwo „Granatu" przedstawia się wręcz sensacyjnie, gdyż odniesione zostało nad jedną z lepszych drużyn stołecznych.

Zwycięstwo to podkreśla znakomitą formę pięściarzy „Granatu" wysuwając ich na czoło sportu bokserskiego w Polsce.

K. S. „Granat" zdaje się być dziś u szczytu kondycji sportowej, co zawdzięcza w dużej mierze swemu kierownikowi p. Stefańskiemu.

Oczekujemy dalszych sukcesów na ringu od swych kieleckich pupilów.

Silnica wezbrała

Wskutek deszczów i roztopów znacznie wezbrała rzeczka Silnica, grożąc wylewem. Poziom wody na tej rzeczce wzrastał już od zeszłej soboty.

Wczorajszy deszcz zasilił jeszcze bardziej koryto rzerczki, na skutek czego niżej położonym ulicom Kielc, a zwłaszcza przedmieściu Pakosz grozi zalew.



Złodzieje z Jędrzejowa
osadzeni w więzieniu kieleckim

W więzieniu w Kielcach osadzono Gretkę Wacława, Sybilaka Józefa i Koźmińskiego Antoniego, którzy okradli kasę w hurtowni spirytusowej w Jędrzejowie.

Kradzież miała miejsce w sierpniu ubiegłego roku i dopiero teraz ujawnieni zostali jej sprawcy.

Dwa budynki

drewniane w Kielcach na rozbiórkę do sprzedania. Wiadomość: Kielce, ul. Lipowa 134 (b. koszary).



D/H AMERICAN-AUTO
Kielce, ul. Sienkiewicza 35a, tel. 16-3

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.